

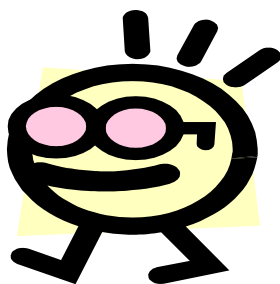


# INCYDENTALNIK

Rady Zakładowej Związku Nauczycielstwa Polskiego  
w Uniwersytecie Łódzkim

**Numer 4**

**sierpień/ wrzesień 2006 roku**



## Od redakcji

W niniejszym numerze na początku zamieszczamy materiały związane z czerwcową Uczelnianą Konferencją ZNP. Znajdują się tam sprawozdanie Komisji Mandatowej, referat sprawozdawczy ustępującej Rady Zakładowej, protokół Komisji Rewizyjnej oraz uchwała Konferencji. Załączony do tej ostatniej głos kol. Krzysztofa Polańskiego przytaczamy *in extenso*, sądzimy bowiem, że dla wielu może być interesujący i ważny. Uzupełnieniem tych materiałów są teksty listów nadesłanych do Konferencji.

Na dalszą treść numeru składają się czwarty (końcowy) odcinek historii ZNP w Uniwersytecie, artykuły o aktualnych problemach naszego środowiska, oraz wesołe drobiazgi lżejszego kalibru.

Drogie Koleżanki, Drodzy Koledzy !

Dwa wydarzenia: jubileusz Związku i Uczelniana Konferencja okazały się motorem, ożywiającym aktywność naszej organizacji. Niniejszy numer wykorzystuje ostatnie materiały, bezpośrednio wypływające z tych dwóch źródeł. Teraz, kiedy INCYDENTALNIK będzie musiał w całości opierać się na materiałach z bieżącej działalności, Wasza pomoc i współpraca zadecyduje o egzystencji naszego organu. Apelujemy więc: piszcie do INCYDENTALNIKA, podpowiadajcie nam, jakie sprawy są aktualne i ważne dla pracowników wydziałów, katedr, laboratoriów, bibliotek, działów administracji. Pozbawiony takiego wsparcia biuletyn, zapełniany tylko pomysłami członków redakcji, wkrótce stanie się nudnym, nikomu niepotrzebnym zapisanym papierem. Nie dopuśćmy do tego!

Uprzejmie informujemy, że ukazała się właśnie wydana staraniem Rady Zakładowej publikacja *60 lat Związku Nauczycielstwa Polskiego w Uniwersytecie Łódzkim*.

Zainteresowani mogą ją nabyć drogą kupna w Sekretariacie RZ w cenie 10 PLN

## **Sprawozdanie Komisji Mandatowej**

Komisja Mandatowa w składzie: Małgorzata Gajewska, Alicja Nowicka, Kazimierz Psarski /przewodniczący/ stwierdza, co następuje: na wybranych na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych Rad Oddziałowych i Sekcji Emerytów i Rencistów - łącznie 46 delegatów w naszej Konferencji uczestniczy 37 delegatów, a więc więcej niż 2/3 uprawnionych do głosowania. Stwierdzamy, że Konferencja jest prawomocna do podejmowania decyzji.

Łódź, 26.06.2006 r.

Podpisy odręczne

### **Referat sprawozdawczy ustępującej Rady Zakładowej ogłoszony przez prezesa kol. Tadeusza Grabarczyka**

W upływającej kadencji 2002-2006 Prezydium Rady Zakładowej koncentrowało swoją działalność zarówno na forum uczelnianym, jak również, a może przede wszystkim, na sprawach bieżących i problemach naszego związku a z nim i naszych członków. Większość spraw była także omawiana na cyklicznie odbywających się posiedzeniach rady Zakładowej. Ponadto przedstawiciele naszej organizacji czynnie uczestniczyli w posiedzeniach Rad Wydziałów, Kolegiach Rektorskich i Dyrektorskich oraz Senatu.

#### I. Sprawy ogólnouczelniane

##### a. Palma

Od dłuższego czasu był i jest to wciąż nabrzmiały problem. Trzeba uczciwie stwierdzić, że nie został on pomyślnie rozwiązany. Mamy tutaj do czynienia z bardzo niepokojącą sytuacją pewnej tymczasowości, która nie wróży nic dobrego. Na dobrą sprawę funkcjonują badania pracownicze i kulejąco badania studenckie. Przychodnia wbrew staraniom Uczelni nadal pozostaje powszechnie dostępnym centrum medycznym. W najbliższym czasie nie należy spodziewać się zmian, które ponownie uczyniłyby z tej przychodni akademicki ośrodek zdrowia z prawdziwego zdarzenia.

##### b. Ustawa o szkolnictwie wyższym

Trudno zliczyć, ile projektów było omawianych, tak we własnym gronie, jak też na posiedzeniach Senatu i w Warszawie, w Krajowej Radzie Nauki z ówczesną minister Krystyną Łybacką. Któryś wreszcie, nasty zatwierdzony został przez sejm. Wiele poprawek zgłoszonych przez gremia związkowe zostało uwzględnionych przez sejmową komisję nauki i szkolnictwa wyższego.

##### c. Działalność w komisjach rektorskich i socjalnych

Nasi przedstawiciele reprezentują interesy związkowe we wszystkich działających komisjach rektorskich i socjalnych. Dotyczy to zarówno komisji powoływanych na 3-letnie kadencje, jak również komisji specjalnych czego ostatnim przykładem jest komisja statutowa. Przy okazji w imieniu Prezydium składam gorące podziękowania wszystkim naszym reprezentantom pamiętającym o sprawach związkowych.

##### d. Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych

Co roku praktycznie dokonywane były zmiany zarówno w regulaminie socjalnym, jak również w samym funduszu świadczeń socjalnych. Materia tych zabiegów była niezwykle

delikatna, dlatego też Prezydium ze swego grona wyłoniło ekipę do pilotowania tych programów (kol. kol. J. Kamińska, K. Psarski, W. Kakowski). Jakie staczano tam boje dosłownie o wszystko, mogą opowiedzieć wyżej wymienieni. Dość powiedzieć, że wiele spraw i problemów rozwiązano także dzięki naszemu często samozaparcu.

#### e. Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców

Przez całą kadencję częstym leitmotiwem były zakusy władz rektorskich, które miały na celu znaczną redukcję stanu osobowego placówki. Także i w tym przypadku każdego roku ogłaszano uroczyste krucjatę przeciwko Studium. To, że ono nadal istnieje, jest w dużej mierze zasługą zarówno organizacji oddziałowej, jak i dyrekcji, które z prawdziwą determinacją walczyły o wszystkich swoich zagrożonych zwolnieniami kolegów. Żywimy głęboką i wcale niepłonną nadzieję, że realne zagrożenie już minęło.

## II. Sprawy związkowe

#### a. Działalność Rad Oddziałowych i Sekcji Emerytów i Rencistów

W minionej kadencji działało w naszej uczelni 14 Rad Oddziałowych oraz Sekcja Emerytów i Rencistów. Rady odbywały średnio 2-3 spotkania w ciągu roku i były one na ogół poświęcone odchodzącym na emeryturę kolegom. Znacznie większą aktywność przejawiała Sekcja Emerytów i Rencistów. Były to zarówno zebrania plenarne, ale też i w mniejszych grupach, gdzie ustalano plan pracy i omawiano bieżącą działalność. Integracji tego środowiska służyły także liczne wycieczki służące poznaniu piękna naszego kraju i zabytków kultury. Były to bez wątpienia ważne czynniki sprzyjające kontaktom emerytów z macierzystą instytucją.

#### b. Zasiłki statutowe, zapomogi, przejścia na emeryturę, gwiazdki dla emerytów

Jest oczywistością, że była to podstawowa nasza działalność. Przyznawanie tych wszystkich świadczeń leżało w kompetencjach Prezydium i na cotygodniowych spotkaniach w ciągu ostatniej kadencji przyznawano kilka, czasem kilkanaście różnorodnych świadczeń. Do promili należy zaliczyć niezłatwione wnioski dotyczące zapomóg, głównie ze względów formalnych. Wszystkie pozostałe formy wsparcia finansowego zostały zrealizowane w komplecie.

#### c. Podwyżki uposażeń

Z wyjątkiem ostatnich dwóch lat staraliśmy się z kolegami z „Solidarności” oraz władzami uczelni dzielić to, co otrzymywaliśmy z naszego ministerstwa. Truizmem jest stwierdzenie, że bywały sytuacje, kiedy nie było co dzielić. Tego szanownym kolegom nie muszę przecież przypominać. W każdym razie, naczelną zasadą, jaką się kierowaliśmy, było pamiętanie o wszystkich grupach pracowników. To były także bardzo trudne rozmowy, podczas których staraliśmy się osiągnąć z władzami jakies rozsądny kompromis.

#### d. Ulgi dla emerytów

W trosce o naszych najstarszych członków Rada Zakładowa postanowiła zwolnić ich z płacenia składek z chwilą ukończenia 70 roku życia. W pełni jesteśmy świadomi, że wysokość emerytur uniwersyteckich sytuuje się w dole tych świadczeń w skali kraju.

#### e. Stowarzyszenie „Rubież”

Także każdego roku nasza organizacja związkowa wspierała finansowo stowarzyszenie „Rubież”. Ma ono na celu pomoc polskim dzieciom mieszkającym na terenach po dawnym ZSRR. Uważamy tę pomoc za swój moralny obowiązek.

#### f. Świadczenia socjalne

Prezydium Rady Zakładowej przyznawało także odpowiednie kwoty na różnorodną działalność Rad Oddziałowych (pożegnania kolegów odchodzących na emeryturę). Wspierano finansowo wycieczki Sekcji Emerytów i Rencistów. Dofinansowano wycieczki organizowane przez naszą organizację. Także dofinansowano konferencje i sympozja. Było to możliwe dzięki rozsądnej całościowej polityce finansowej naszego związku.

#### g. Integracja

Jak wiadomo w Związku Nauczycielstwa Polskiego działały dwie organizacje związane ze szkolnictwem wyższym - Krajowa Rada Nauki i Federacja Szkół Wyższych. Od dłuższego czasu były prowadzone rozmowy mające na celu ich połączenie. Po wielu latach żmudnych negocjacji nastąpiło to 15 października 2005 r. Trudno w tej chwili ocenić to połączenie, powstała Rada Szkolnictwa Wyższego musi okrzepnąć. Sądzymy, że po wrześniowym zjeździe wyborczym, w którym będziemy także brali udział, będziemy mieli wpływ na jej działalność. Winniśmy bez wątpienia być tam widoczni.

#### h. Obchody 100-lecia ZNP i 60-lecia w naszej Uczelni

Większość koleżanek i kolegów brała udział w tych uroczystościach, które odbyły się w tej sali 16 grudnia ubiegłego roku. Nie nam ocenić te obchody. Chcemy tylko zwrócić uwagę, że była to znakomita okazja, aby uhonorować wszystkich naszych kolegów, którzy w minionym 60-leciu przyczynili się do rozwoju nie tylko naszej organizacji, ale i także naszej uczelni. Były też sprzyjające warunki, by pokusić się o wydanie książki (podziękowanie dla kol. kol. B. Liwowskiego i J. Goździka), która ilustrowałoby czas od 1945 r. po dzień dzisiejszy, którym ZNP był wciąż obecny, ale by też przypominała i popularyzowała jego wielki dorobek intelektualny i organizacyjny. Chcielibyśmy, aby to opracowanie podkreślało rolę tradycji związku, które są przecież naszą chlubą i dumą, ale też zobowiązaniem do ich kultywowania i wzbogacania.

#### i. Incydentalnik

Narodził się nam nowy biuletyn, który nie chcieliśmy by nosił oficjalną, urzędową nazwę. Stąd ta nazwa. Jest redagowany przez kolegów B. Liwowskiego i I. Kolendo, którzy chyba odkryli swoje prawdziwe, ukrywane dotąd, powołanie. Także i w tym wypadku nie do nas należy ocena, ale przynajmniej już do szanownych delegatów.

Niewymienione w tym wystąpieniu inne problemy związane z działalnością Uczelni były i są na bieżąco rozwiązywane wspólnie z władzami uniwersytetu i kolegami z „Solidarności”. Staramy się w głównej mierze jednak prowadzić ową „pracę organiczną” i raczej ograniczając się do działalności wewnątrzwiązkowej pochylając się ze szczególną troską nad najstarszymi i zarazem najbardziej potrzebującymi członkami naszej organizacji. Nie zapominamy też o czynnych jej członkach, wspomagając ich w ramach najrozmaitszych działań zwłaszcza o charakterze rekreacyjnym. I sądzymy, że w sumie staramy się działać na korzyść naszej Uczelni, naszego pracodawcy, ale i też w pewnym sensie naszego drugiego domu, gdzie przecież spędzamy znaczą część naszego życia zawodowego.

## **Protokół Komisji Rewizyjnej Rady Zakładowej ZNP w Uniwersytecie Łódzkim za okres kadencji 2002 - 2006**

Komisja została wybrana w składzie: Władysław Goworek /przewodniczący/, Teresa Kochańska, Barbara Olejniczak, Teresa Papuzińska, Anna Wolnicka.

W dniu 21 czerwca 2006 r. dokonano kontroli gospodarki finansowej Rady Zakładowej za okres 30.04.2002 r. - 31.05.2006 r.

Badaniem objęto:

- dokumenty finansowe (raporty kasowo-bankowe, księgi rachunkowe),
- wpływy i wydatki wynikające ze sprawozdań wykonania budżetu w poszczególnych latach,
- stan majątku na koniec roku sprawozdawczego lat: 2002, 2003, 2004, 2005 oraz na dzień 31.05. 2006 r.

Informację źródłową dla Komisji stanowiły:

- dokumenty źródłowe,
- ewidencja rozliczeń księgowych,
- księgi protokołów Prezydium Rady Zakładowej,
- informacje i wyjaśnienia pracowników sekretariatu Rady Zakładowej.

Na podstawie przedłożonej dokumentacji wyniki rozliczeń środków finansowych za badany okres są następujące:

- saldo bilansu otwarcia wynosi 261.529,49 zł.
- Ogólne dochody i wydatki w czasie obecnej kadencji Rady Zakładowej ZNP w Uniwersytecie Łódzkim przedstawia poniższa tabela:

Okres	Dochody	Wydatki	Saldo
1.05.-31.12.2002 r.	55.598,55 zł	43.415,45 zł	273.712,59 zł
2003 r.	63.682,47 zł	57.280,03 zł	280.115,03 zł
2004 r.	71.526,10 zł	50.902,88 zł	300.738,25 zł
2005 r.	84.241,44 zł	72.239,93 zł	312.739,76 zł
do 31.05.2006 r.	39.174,78 zł	19.012,86 zł	332.901,68 zł

Kontrola środków finansowych stwierdza zgodność sald wg ksiąg rachunkowych z danymi w sporządzonych sprawozdaniach za poszczególne okresy obliczeniowe objęte badaniami.

Stały niewielki wzrost majątku Rady Zakładowej UŁ dowodzi oszczędnego gospodarowania finansami związkowymi. Jednocześnie w miarę wzrostu dochodów Rady Zakładowej na wniosek Komisji Rewizyjnej dokonano podwyżek wypłacanych świadczeń dla członków ZNP.

Komisja Rewizyjna RZ ZNP w UŁ jednocześnie informuje, że na dzień 21 czerwca 2006 roku stan finansowy RZ przedstawia się następująco:

- stan konta bieżącego wynosi – 5.230,14 zł
- stan kasy (konto depozytowe) – 305.000,00 zł
- stan gotówki w kasie Rady – 10.730,18 zł

**Komisja Rewizyjna Rady Zakładowej UŁ podsumowując przedkłada wniosek o udzielenie absolutorium ustępującej Radzie i jej Prezydium.**

Łódź, 2006.06.21

Podpisy odręczne członków Komisji Rewizyjnej

## **Uchwała Uczelnianej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZNP w UŁ przyjęta w dniu 26 czerwca 2006 roku**

Konferencja wyraża podziękowanie ustępującej Radzie Zakładowej i wszystkim współdziałającym z nią Koleżankom i Kolegom za pracę na rzecz członków uczelnianej organizacji ZNP.

Zaleca nowo wybranym władzom związku kontynuowanie prac rozpoczętych przez poprzedników i podjęcie efektywnych działań w obronie pracowników i studentów UŁ przed konsekwencjami postępującego ubożenia Uczelni. Tymi konsekwencjami są m. in. zwalnianie licznych pracowników, zwiększanie pensum, liczebności grup studenckich, pomniejszanie zarobków pracowniczych o kolejne składniki, pomniejszanie stypendiów studenckich.

Przyczyny zewnętrzne ubożenia UŁ i innych państwowych wyższych uczelni należy przezwyciężać we współdziałaniu całej krajowej organizacji ZNP, o co zobowiązani są zadbać nie tylko delegaci na Krajową Konferencję, ale też nowa Rada współdziałająca intensywniej niż dotąd z Zarządem Okręgu ZNP.

Wewnętrzny przyczynami ubóstwa Uniwersytetu zobowiązana jest wnikliwiej niż dotąd zająć się Rada Zakładowa we współdziałaniu z uczelnianym zarządem drugiego, działającego w uczelni związku zawodowego - NSZZ „Solidarność”. Postępująca atomizacja Uczelni i dezintegracja zespołu Jej pracowników utrudnia dokonywanie wnikliwej, rzetelnej oceny dysponowania finansami przez kierownictwo. Ponieważ stanem finansów zainteresowani są również studenci, Rada Zakładowa winna i ich organizacjom zaproponować współdziałanie w tym względzie. Analizę finansowych skutków decyzji kierownictwa należy zajmować się na bieżąco, zanim dojdzie w UŁ do negatywnych zmian nieodwracalnych.

Rada Zakładowa wspólnie z Radami Oddziałowymi zobowiązana jest do krytycznego analizowania zjawisk kontrastujących z konsekwencjami restrykcyjnych działań. Tworzenie nowych jednostek i przydzielanie im nowych etatów, kiedy brakuje pieniędzy i etatów dla już istniejących i niezbędnych, nie może być warunkowane wyłącznie wolą decydentów, bo satysfakcjonowanie osób tak „przedsiębiorczych” dokonuje się kosztem całej społeczności uniwersyteckiej.

Rada Zakładowa zobowiązana jest do rozważenia przyczyn, dla których jednostki stanowiące dawniej powód do dumy UŁ znalazły się (jak np. SJPdC) w tragicznej sytuacji i do pozyskania od Rektora UŁ informacji o przyjętej koncepcji ich restaurowania.

Rada Zakładowa powinna domagać się od władz wydziałów i od Rektora UŁ reagowania na przedstawiane im skargi pracowników. Zdarzające się przypadki zupełnego ignorowania skarg, bądź kwitowania ich autorytarnymi reakcjami kształtują osobliwy typ samorządności. Nie można dopuścić do tego, by wybierani przedstawiciele społeczności uczelni stawali się samowładni na czas kadencji. Zwłaszcza drugiej, po której już nie odpowiadają przed wyborcami w żaden sposób.

Konferencja zobowiązuje RZ do egzekwowania właściwych reakcji między Dyrekcją UŁ a ZNP.

Rada jest zobowiązana do powstrzymywania Rektora od publicznego wygłaszania oskarżeń pod adresem zespołu pracowników UŁ. Takich np. jak dotyczące wyłudzenia godzin nadliczbowych, intensywnego zwiększania liczby grup studenckich itp.

Konferencja zaleca Radzie Zakładowej urozmaicenie działań zapobiegających atomizacji środowiska akademickiego. Potrzebne jest proponowanie Koleżankom i Kolegom wspólnych przedsięwzięć kulturalnych i sportowych, ułatwianie organizowania atrakcyjnego i taniego wypoczynku. Konieczne jest skuteczne informowanie pracowników i studentów o funkcjonowaniu Związku i o pracy RZ i RO. Dobrze, choć niewystarczająco, służy temu celowi Incydentalnik.

Konieczne, zwłaszcza po ponownym rozdzieleniu MEN, jest utrzymywanie więzi naszego środowiska z nauczycielami łódzkich szkół podstawowych, gimnazjów i liceów. Są to najczęściej absolwenci UŁ, więc również zasługują na nasze wsparcie w sprawach zawodowych. Są już dotąd dobre przykłady współpracy.

Rada Zakładowa powinna wspierać takie działania władz Uczelni, ŁTN, władz Miasta, łódzkich mediów, które promują Łódź akademicką, inteligentną, kulturalną, zaś oponować koncepcji nadającej się do skolonizowania „ziemi obiecanej”.

Konferencja zobowiązuje delegatów na Konferencję Krajową do przedstawienia do dyskusji propozycji opuszczenia OPZZ przez ZNP.

Do uchwały dołączamy w wersji oryginalnej przyjęte przez Konferencję wnioski szczegółowe dotyczące:

- stabilizacji formalnej struktury organizacyjnej ZNP w UŁ
- opracowania informacji o ZNP na stronie internetowej UŁ
- przywrócenia odrębnego od pensum rozliczania prac dyplomowych i magisterskich
- otoczenie szczególną opieką emerytowanych pracowników uczelni
- oponowanie rządowym zamysłom likwidacji ulg podatkowych związanych z pracą twórcą

Tekst uchwały opracowała  
Komisja Uchwał i Wniosków  
w składzie:  
przewodniczący K. Michalewski  
członkowie: J. Goździk i B. Liwowski

Łódź, 26 czerwca 2006 roku

/podpisy odręczne/

Krzysztof Polański

Rada Zakładowa ZNP przy UŁ

### **Protest**

W dniu 24 kwietnia Senat UŁ podjął uchwałę nr 78, w której ustala zmiany w pensum dydaktycznym i wprowadza nowe obowiązki dydaktyczne w grupie pracowników prowadzących zajęcia ze studentami na Uniwersytecie Łódzkim. Zmiany te w znacznym stopniu zwiększają dotychczasowe obciążenia dydaktyczne, co tłumaczone jest trudną sytuacją finansową UŁ.

Rozumiejąc kłopoty finansowe uczelni nie sposób jednak nie zaprotestować, co do pewnych przyjętych rozwiązań, które godzą nie tylko w interesy pracowników i studentów, ale także obniżają poziom nauczania i dewaluują wartość uzyskiwanych na UŁ dyplomów.

Ze zdumieniem i oburzeniem można przyjąć wiadomość, że w nowej Uchwale wszelkie prace dyplomowe wykonywane przez studentów na zakończenie toku studiów



zostały potraktowane jako „inne obowiązki dydaktyczne” tzn. zostały wyłączone absolutnie z do tej pory obowiązującego pensum dydaktycznego.

Nauczyciel podejmujący się promotorstwa pracy dyplomowej musi ustalić ze studentem jej plan, sposób wykonania, czuwać nad procesem realizacji, udzielać ciągle porad i wskazówek, tak by młody człowiek kończący studia mógł uzyskać wiedzę potrzebną w dalszej całkowicie samodzielnej działalności. Trzeba poświęcić wiele czasu na wnikliwą obserwację postępów tej pracy, choćby ze względu na jej oryginalność w kontekście toczącej obecnie nasze środowisko choroby plagiatów.

Już te powody wystarczają by czas nauczyciela akademickiego został wynagrodzony pewną liczbą godzin włączonych do pensum dydaktycznego. Nawet dotychczasowe rozwiązania były daleko nie satysfakcjonujące, obecne są wręcz nie do przyjęcia. Tylko wybitnie mała wyobraźnia nie potrafi przewidzieć negatywnych skutków takiego rozwiązania. Upadnie i tak już mała ranga studenckiej pracy dyplomowej jako wieńczącego studia dokonania, które świadczy o dojrzałości umysłowej absolwenta uczelni.

Gorąco protestuję przeciwko rozwiązaniu, w którym promotorstwo prac dyplomowych jest wyłącznie „innym obowiązkiem dydaktycznym” tak jak przeprowadzanie np. egzaminów i kolokwii, bez jakiegokolwiek możliwości włączenia w pensum dydaktyczne. Proszę organizację ZNP w UŁ o poparcie i rozpropagowanie tego protestu.

Łódź 22 czerwca 2006 r.

/podpis odręczny/  
Krzysztof Polański

### Listy

W związku z odbywającą się Konferencją organizacja uczelniana otrzymała dwa listy. Oto ich treść:

Rada Zakładowa  
NSZZ „Solidarność”  
Uniwersytetu Łódzkiego

Prezydium  
Konferencji Sprawozdawczo -Wyborczej  
Związku Nauczycielstwa Polskiego  
w Uniwersytecie Łódzkim

W imieniu Organizacji Uczelnianej NSZZ „Solidarność” w Uniwersytecie Łódzkim, serdecznie dziękuję za zaproszenie do udziału w Waszym zebraniu. Niestety zbieżność terminu z pierwszym w tej kadencji zebraniem Zarządu Regionu Ziemi Łódzkiej, nie pozwala mi na skorzystanie z zaproszenia.

Pozwólcie więc Państwo, że choć tą drogą, prześlę serdeczne życzenia owocnych obrad i trafnych wyborów nowych władz Waszego Związku, zapewniających jego pomyślny rozwój i zadowolenie członków, a także pomyślną z nami współpracę dla dobra całej społeczności akademickiej Uniwersytetu Łódzkiego.

Łódź, dnia 23.06.2006 r.

/podpis odręczny/  
Przewodniczący Komisji Zakładowej  
NSZZ „Solidarność” UŁ  
Bogusław Samulczyk

Związek Nauczycielstwa Polskiego Zarząd Okręgu Łódzkiego

Prof. Tadeusz Grabarczyk  
Prezes  
Związku Nauczycielstwa Polskiego  
w Uniwersytecie Łódzkim

W imieniu Zarządu Okręgu Łódzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego uprzejmie dziękuję za zaproszenie do udziału w Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZNP w Uniwersytecie Łódzkim.

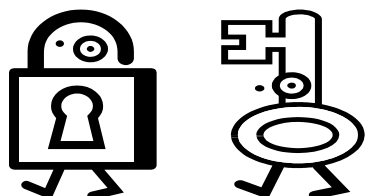
Niestety – wcześniej zaplanowane obowiązki (wyjazd poza woj. łódzkie) nie pozwalają mi uczestniczyć w tym jakże ważnym dla każdej organizacji akcie społecznej działalności.

Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza – to czas podsumowań, oceny tego, co było przedmiotem działań. To także czas wyboru nowych władz, a nade wszystko przyjęcie programu działania na kolejną kadencję.

Proszę przyjąć z tej okazji przede wszystkim życzenia owocnych obrad, trafnego wyboru władz związkowych, jak również przyjęcia programu działania na miarę potrzeb i oczekiwań środowiska Uniwersytetu Łódzkiego skupionego w Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Łódź, 26 czerwca 2006 r.

Z poważaniem  
Krzysztof Baszczyński  
/podpis odręczny/



**60 lat minęło**

(część czwarta)

Kolejna część historii naszego uczelnianego ZNP obejmuje lata po roku 1982 i oparta jest na wspomnieniach kolejnych prezesów Rady Zakładowej - Władysława Baranowskiego, Bogusława Rakowskiego i Tadeusza Grabarczyka. Ma charakter sygnałny, ponieważ szczegółowy opis dokonań naszej organizacji związkowej można znaleźć w opublikowanej niedawno książce pt. *60 lat Związku Nauczycielstwa Polskiego w Uniwersytecie Łódzkim*, pod red. J. Goździka i B. Liwowskiego, wydanej przez Wydawnictwo UŁ.

Niewątpliwie przełomowy rok 1980 przyniósł zmiany w strukturze związków zawodowych. Pojawił się NSZZ „Solidarność”. Do ruchu tego przystąpiło wielu pracowników Uczelni, angażując się w działalność polityczną i związkową. Mimo odmiennych historycznych korzeni i różnic światopoglądowych pomiędzy ZNP i „Solidarnością”, kierunki działalności dwu związków na uczelni były zbliżone, bo koncentrujące się na istotnych dla pracowników kwestiach. Oba związki broniły

intelektualnych i ekonomicznych interesów pracowników, wykazywały inicjatywy świadczące o poczuciu odpowiedzialności za funkcjonowanie uniwersytetu, a codzienną ich pracą były sprawy lokalne i bieżące, nie tylko „wielka polityka”. Członkowie związków uczestniczyli jako pełnoprawni przedstawiciele w pracach Kolegium Rektorskiego i Kolegium Dyrektorskiego, Senatu UŁ, komisjach socjalnych i rektorskich, opracowywali regulaminy zakładowego funduszu socjalnego i mieszkaniowego. Zajmowali się kwestiami spornymi odnoszącymi się do premii i nagród oraz podwyżek płac.

Po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. zawieszono działalność wszelkich organizacji politycznych, społecznych i zawodowych. Latem 1982 r. w obliczu ostrej sytuacji wewnętrznej w kraju władze zaczęły wręcz grozić likwidacją związków zawodowych. ZNP groziło całkowite unicestwienie. Na szczęście stało się inaczej. Po burzliwych negocjacjach 8 października 1982 r. Sejm PRL uchwalił nową ustawę o związkach zawodowych, co skłoniło grupę pracowników UŁ do reaktywacji ZNP. Grupa „społeczników-związkowców” zawiązała na uczelni, pierwszy w Łodzi, Komitet Założycielski nowych związków zawodowych z Ryszardem Rosinem na czele. Efektem jego zabiegów stała się rejestracja ZNP w UŁ dokonana 14 grudnia 1982 r. przez Sąd Wojewódzki. Pierwszym prezesem nowo wybranej Rady Zakładowej został Władysław Baranowski. Zaś jej podstawowym zadaniem, co było oczywiste, stała się odbudowa struktur organizacji.

Na działalność ZNP w UŁ w latach 1982 - 1998, podczas których pracami związkowymi kierowali, sprawując dwukrotne kadencje, Władysław Baranowski i Bogusław Rakowski nałożyły się istotne dla kraju wydarzenia natury politycznej i ekonomiczno-społecznej. Kierownictwu związku przypadło w udziale borykanie się z największymi problemami odnoszącymi się do ochrony praw pracowników, autonomii związkowej, wypracowanie form kolegalności w podejmowaniu decyzji oraz współdziałania organów związków z organami Uczelni. Można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, iż zamierzone cele zostały osiągnięte, a nasi członkowie mogli brać udział w pracach uczelnianych komisji przygotowujących m. in. projekty systemów premiowania, okresowych podwyżek płac, regulaminów rozdziału środków z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych.

Obok tych prac o charakterze ogólnouczelnianym prowadzono działalność podstawową w poszczególnych radach oddziałowych utworzonych na wydziałach i w innych jednostkach UŁ oraz w Sekcji Emerytów i Rencistów.

W omawianym okresie uczelniana organizacja aktywnie włączyła się też w działania prowadzone na skalę ogólnokrajową. Odnosiło się to w głównej mierze do udziału reprezentantów związku w niekończącej się dyskusji nad niezliczonymi wersjami projektów ustawy o szkolnictwie wyższym, ustawy o tytułach i stopniach naukowych czy koncepcji systemu akredytacji uczelni. Miało to miejsce przede wszystkim w trakcie obrad Krajowej Rady Nauki ZNP, delegatami na którą z uczelnianego ZNP byli: Władysław Baranowski (wiceprezes KRN), Helena Bielicka, Jan Goździk, Tadeusz Grabarczyk, Witold Kakowski, Jadwiga Kamińska, Alicja Nowicka, Kazimierz Psarski i Bogusław Rakowski. Na tymże forum, ich głosy, przyczyniły się do przywrócenia jedności związku w postaci powstałej 15 października 2005 r. Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki.

Obecne cele ZNP niewiele się różnią od przyświecających założycielom związku sto lat temu. A są nimi: dbanie o dobre imię polskiego nauczyciela i utrzymanie wysokiego prestiżu tego zawodu oraz szeroko rozumiana ochrona interesów pracowniczych i wzajemna pomoc.

opracował Ireneusz Kolendo

## O różnicy między kierowaniem państwem a zarządzaniem straganem z warzywami

Czerwcową konferencją sprawozdawczo-wyborczą ZNP w UŁ negatywnie odniosła się do projektu ograniczenia i znoszenia odpisu kosztów uzyskania przychodu przy pracach twórczych i zaleciła nowo wybranej Radzie Zakładowej znalezienie odpowiedniego sposobu wyrażenia protestu naszego środowiska wobec takich pomysłów oszczędnościowych. Jednak niemal nazajutrz po konferencji media przyniosły oficjalne enuncjacje czynników rządowych informujące, że od tych projektów odstąpiono. Tym samym występowanie z protestem straciło sens. Czy to znaczy, że możemy już spać spokojnie?

Gdyby pomysł zniesienia tej ulgi podatkowej był odosobnionym przypadkiem, można byłoby uznać, że problem przestał istnieć. Tak jednak nie jest. Gdy tylko głosy sprzeciwu środowisk twórczych wymusiły wycofanie się z tej koncepcji, natychmiast obudziło się (przejściowo wyciszone) hasło powszechnej odpłatności wszystkich trybów studiów wyższych. A trzeba przecież wiedzieć, że takie - zdawać by się mogło - niepowiązane ze sobą projekty wpisują się znakomicie w konsekwentnie realizowany, dalekosiężny ciąg posunięć oszczędnościowych. Przypomnijmy takie fakty, jak włączenie edukacji do zdań własnych gmin; zamykanie przedszkoli; ograniczanie zasilania finansowego bibliotek publicznych, powodujące - zwłaszcza w małych miejscowościach - ich stagnację i zamykanie; malejące dotacje na działalność dydaktyczną szkół wyższych mimo wzrostu liczby studiujących; obcinanie dotacji na teatry, muzea, domy kultury itd., itp. Obserwator systematycznie śledzący te zjawiska bez trudu mógłby kontynuować takie wyliczanie przykładów.

Jakie przyczyny spowodowały ukształtowanie się takiej linii postępowania? Wiadomo, że kraj nasz nie należy do państw najbogatszych i „domknięcie” budżetu nastrocza wiele kłopotów. W każdej kampanii wyborczej powtarza się festiwal obietnic. Większość z nich jest w oczywisty sposób bezprzedmiotowa, ale niektóre chcąc nie chcąc trzeba realizować, bo wystrychnięty na dudka niedoszły beneficjent mógłby się zdenerwować i sprawić przykrość Grupie aktualnie Trzymającej Władzę. A wtedy budżet i bez tego cienki doznaje bolesnego upustu krwi, który trzeba koniecznie zrekompensować. Najskuteczniejsze byłoby zwiększenie przychodów, ale jest to trudne i wymaga wysokich kwalifikacji u kierownikach życia gospodarczego. A jeżeli tak, to prościej i przyjemniej jest znaleźć taką sferę, w której redukcję wydatków budżetowych da się łatwo przeprowadzić. W tym momencie wszystko staje się jasne i proste. Nauczyciele mogą zorganizować zjazd protestacyjny, ale nie dysponują styliskami od kilofów, a bijąc długopisami w tarcze policyjnego kordonu wiele nie wskórają. Bibliotekarki z zamykanych bibliotek nawet nie dotrą do stolicy, bo nikt im nie zafunduje autokarów na protestacyjną eskursję.

Taki wybór strategii jest logiczny - szykując natarcie szukamy odcinka najslabiej bronionego i na nim koncentrujemy wysiłek, aby szybko i możliwie najmniejszym kosztem osiągnąć postęp w realizacji swoich celów. A to przypomina prymitywną taktykę straganiarza, który usiłuje do wieczornego zamknięcia kramu wycisnąć największy utarg ze sprzedaży warzyw kupionych o świcie od dostawcy. Rozsądni gospodarze warzywniaków nie kierują się tak prostackim „rachunkiem ekonomicznym”. Wiedzą na przykład, że na dłuższą metę opłacalne może być zwiększenie kosztu powstające wtedy, gdy odrzucają nadpsute produkty zamiast wciskać je łatwowiernym kupującym. A przecież zarządzanie państwem czymś różni się od sprzedawania włoszczyzny. Od sterników nawy państwowej należy oczekiwać postrzegania dokonujących się procesów w dłuższej perspektywie czasowej, oraz umiejętności zauważania i doceniania tych skutków podejmowanych działań, które nie

przynoszą bezpośrednich efektów pieniężnych, a których pośredni wpływ na dalekosiężne wyniki ekonomiczne jeżeli istnieje, to nie daje się w sposób niepodlegający dyskusji zmierzyć.

W rzeczywistości jednak postępowanie działaczy państwowych często przypomina ową straganiarską kalkulację. Wynik chcą mieć wyliczony nie później niż w bilansie rocznym. Efekt, który nie może być wyrażony w złotych, dolarach lub euro nie jest dla nich efektem. To kramarskie podejście do spraw państwowych ma długą tradycję. W epoce Bieruta nauczyliśmy się dzielić cały obszar życia społecznego na sferę produkcyjną i nieprodukcyjną. Można było to zrozumieć jak podział społeczeństwa na pracowite mróweczki trudzące się dla dobra powszechnego i na pasożytniczych darmozjadów. Nikt tego *expressis verbis* tak drastycznie nie formułował, a w sferze nieprodukcyjnej wiele pożytecznego także w tamtych czasach zdziałano. Dla przykładu wystarczy przywołać chociażby dwie wielkie akcje z okresu „wczesnego Bieruta”: likwidację analfabetyzmu i tanią książkę. Niemniej jednak tak wtedy, jak i za Gomułki i Gierka nadal na apele o należyte zajęcie się perspektywicznymi potrzebami sfery nieprodukcyjnej podstawowa odpowiedź zmierzała zawsze w tym samym kierunku: najpierw trzeba uporządkować gospodarkę, a gdy się wzbogacimy, wtedy będziemy mogli pozwolić sobie na pięknoduchostwo. Dezyderaty, których nie obudowano przekonująco argumentami politycznej natury, zajmowały z reguły odległe pozycje w kolejce do kasy.

Ale dopiero transformacja i urynkowienie pokazały naprawdę, jak może wyglądać dyskryminacja sfery nieprodukcyjnej. Przykładanie prymitywnej miary efektywności finansowej do działalności kształceniowej prostą drogą prowadzi do wniosku, że ekonomicznie uzasadnione jest tylko istnienie elitarnych szkół prywatnych. Utrzymywanie bezpłatnego, powszechnie dostępnego szkolnictwa publicznego staje się w tym świetle fanaberią, przeżytkiem, niepotrzebną daniną płaconą na rzecz anachronicznie rozumianej poprawności politycznej. Przejaskrawiam? Z pewnością, ale przejawy takiego podejścia dają się zauważyć. Szczególnie widoczne nawet dla kompletnego laika staje się to na przykładzie sportu. Sport masowy, najważniejszy z punktu widzenia potrzeb społecznych, leży, bo w budżecie państwa nie ma dla niego środków, budżety terenowe ledwie dyszą, a dotychczasowi mecenasowie - przedsiębiorstwa państwowe odchodzą w niebyt, albo z wielkim trudem utrzymują się na powierzchni. Kwitnie za to sport wyczynowy. Przepraszam, zagalopowałem się. Kwitnie zbijanie fortun na sporcie wyczynowym (czytaj: widowiskowym), a że sam sport ma się przy tym lichutko to nie przeszkadza, dopóki zadowolająco pełni funkcję dojrzałej krowy.

Jestem głęboko przekonany, że sfera działań związanych z duchową i intelektualną kondycją społeczeństwa, obejmująca obszary **edukacji, nauki i kultury**, musi być wyłączona spod wpływu prymitywnie rozumianego kryterium opłacalności finansowej. Przesądzają o tym dwie przyczyny. Po pierwsze - działania w tej sferze nakierowane są przede wszystkim na osiągnięcie skutków niemających charakteru finansowego. Co prawda te niefinansowe skutki wywierają pewien wpływ także na procesy gospodarcze, a więc pośrednio oddziałują także na ich wyniki finansowe, ale występujące między nimi relacje liczbowe w minimalnym tylko stopniu mogą być objaśniane jako wymierny przejaw związków przyczynowo-skutkowych. A zatem wytyczając cele, które mają być osiągnięte, należy świadomie i konsekwentnie odrzucać pokusę prezentowania ich w postaci wskaźników wartościowych. Po drugie - działania w tej sferze nie przynoszą szybkich efektów: muszą być wytrwale, długi czas prowadzone, zanim pojawią się pierwsze godne uwagi owoce. A za to i okres plonowania dobrze wykonanego siewu i troskliwej pielęgnacji jest bardzo długi, liczony na wiele dziesięcioleci.

Charakteryzująca się takimi cechami edukacja, nauka i kultura jest skazana na nieustanne porażki w naszej rzeczywistości, kiedy to „dalekosiężne, perspektywiczne”

programy buduje się w cyklach od wyborów do wyborów, bo po objęciu władzy przez nową ekipę poczucie partyjnego patriotyzmu każe jej skrupulatnie rozwalać ślady programu pozostawionego przez poprzedników, chociażby merytorycznie był najbardziej uzasadniony. Grzech pierworodny złego pochodzenia niczym nie może być zmazany. Natomiast wulgarny ekonomizm sprawia, że rządzący za nic sobie mają nawet najbardziej istotne społecznie osiągnięcia, jeżeli nie są przeliczalne na brzęczącą monetę.

Od sił sprawujących funkcje kierownicze w życiu społecznym powinniśmy domagać się długookresowej wizji rozwoju sfery edukacji, nauki i kultury, obejmującej horyzont co najmniej 15-20 lat. Granica czasowa przyjęta przy formułowaniu Strategii Lizbońskiej dzisiaj, kilka lat po jej przyjęciu, jest już zdecydowanie niewystarczająca. Wizja ta powinna precyzować cele w ich naturalnej postaci, bez przybierania ich w szatę mierników pieniężnych. Strona finansowa jest przy tym także ogromnie ważna, ale jako czynnik limitujący możliwości. Dlatego opracowaną wizję należy skonfrontować z prognozami rozwoju gospodarczego, ustalić zakres, w jakim może ona być wcielona w życie i na tej podstawie zbudować program realizacyjny.

Różne ugrupowania, mogące aspirować do obejmowania kierowniczej roli w państwie, mogą mieć różne wyobrażenia co do optymalnego ukształtowania sfery edukacji, nauki i kultury. Tym lepiej. Niech każde ugrupowanie mające takie ambicje określi i upubliczni swoją wizję oraz program realizacyjny i umożliwi w ten sposób społeczeństwu porównanie tych wyobrażeń pod względem ich atrakcyjności, a nie z punktu widzenia siły przebicia partii promujących poszczególne koncepcje. Horyzont czasowy 15-20 lat niedwuznacznie wskazuje, że żadne ugrupowanie nie może konstruować programu „dla siebie”, bo nie będzie mieć szansy na realizowanie go od początku do końca. Może świadomość tego pomoże koncipować programy z punktu widzenia potrzeb społeczeństwa, a nie interesów grupowych czy partyjnych.

Sądzę, że w podobny sposób należy patrzeć na sferę związaną z fizycznym dobrostanem społeczeństwa, obejmującą obszary opieki zdrowotnej, zabezpieczeń socjalnych i ochrony środowiska, oraz na sferę bezpieczeństwa zewnętrznego (obrony kraju) i wewnętrznego (porządek publiczny). Ze względu na związek z Uniwersytetem sfera edukacji, nauki i kultury jest mi najbliższa i do niej odnoszę moje rozważania.

Nie jestem aż tak naiwny abym mógł nie wiedzieć, że pod względem siły oddziaływania moje rozważania mogą konkurować z piśnięciem myszy, której nadepnięto na ogon. Sądzę, że mój punkt widzenia może zyskać poparcie w naszej uczelnianej organizacji związkowej. Oznaczałoby to ogromne wzmocnienie, ale w proporcji do zasięgu problemu i jego ciężaru gatunkowego byłoby to wciąż o wiele za mało. Uważam, że powinniśmy zaprosić do współdziałania uczelnianą „Solidarność”, przenieść pomysł na krajowy szczebel obu związków i na tym poziomie wspólnie dopominać się o ponadpartyjne, niekoniunkturalne programy rozwoju sfery edukacji, nauki i kultury.

Czy jestem utopistą? Be wątpienia. Jestem jednak przekonany, że jeśli w sferze życia społecznego ma powstać coś o jakiejś takiej wartości, to u podstaw musi mieć chociażby małe ziarno utopii. Nie wstydę się więc i próbuję być dobrej myśli.

Bolesław Liwowski



### Nowi szefowie Rad Oddziałowych

W rezultacie przeprowadzonych w maju b.r. zebrań sprawozdawczo-wyborczych w Radach Oddziałowych, powołani zostali nowi ich szefowie.

**Alicja Nowicka** - Administracja i Obsługa

**Małgorzata Polak** - Biblioteka

**Jan Goździk** - Sekcja Emerytów i Rencistów

**Maria Mieczkowska** - Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców

**Tadeusz Dąbrowski** - Studium Języków Obcych

**Jadwiga Skonieczka** - Wydawnictwo UŁ

**Irena Pazia** - Wydział Biologii i Ochrony Środowiska oraz Wydział Nauk Geograficznych

**Jarosław Marczak** - Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny oraz Wydział Zarządzania

**Danuta Zawilska** - Wydział Filologiczny

**Maria Nartonowicz-Kot** - Wydział Filozoficzno-Historyczny

**Barbara Olejniczak** - Wydział Matematyki oraz Wydział Fizyki i Chemii

**Krystyna Dutkiewicz** - Wydział Nauk o Wychowaniu

**Ewa Andruszkiewicz** - Wydział Prawa i Administracji

**Bogusław Rakowski** - Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

### Próba powrotu do utopii

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że sytuacja związków zawodowych w naszym kraju nie jest dobra. Transformacja ustrojowa i prywatyzacja w połączeniu z bezrobociem diametralnie zmieniły sytuację pracobiorcy, wpływając jednocześnie ograniczająco na możliwości efektywnego oddziaływania związków. A zapotrzebowanie na ich pomoc i obronę rośnie. Ten rozdziew przy niezbyt imponującym tempie doskonalenia form związkowego działania odpowiednio do zmieniającej się sytuacji powoduje wśród pracowników kiepską oceną pożytku płynącego z przynależności do związku zawodowego.

Znalezienie wyjścia z tej sytuacji jest ponad siły jednostki, wymaga zbiorowego wysiłku intelektualnego zespołu ludzi, reprezentujących różne specjalności i z różnych punktów widzenia patrzących na wspólny problem. Przed dwoma laty podjęliśmy próbę zorganizowania konferencji pod ogólnym hasłem wywoławczym: Komu, do czego, jaki potrzebny jest Związek Nauczycielstwa Polskiego? Okazało się, że w warunkach honorowych /czytaj: bez honorariów/ jest to nie do zrealizowania i wobec braku mecenasa pomysł upadł.

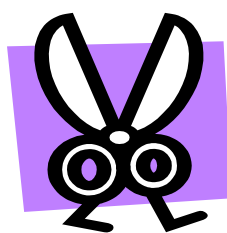
Korzystając z trybuny publikacyjnej w postaci *Incydentalnika* proponuję wrócić do tematu i spróbować zamiast konferencji z zaplanowaną, zwartą sekwencją referatów zorganizować *sui generis* dyskusję: rozciągniętą w czasie wymianę poglądów w postaci publikowanych w kolejnych numerach wypowiedzi, obracających się wokół wspólnego problemu centralnego. Uważam, że rzecz będzie realna i warta uruchomienia, jeżeli na

początek (to znaczy przed zaczęciem publikowania) zdołamy nakłonić 4 - 5 osób do przygotowania takich wypowiedzi, poruszających w pryncypialny sposób wybrane aspekty problemu. Ich sukcesywne ukazywanie się ułatwiłoby, jak sądzę, uzyskiwanie tekstów od dalszych autorów. Gdyby początek był poważny i przekonujący, to bez uszczerbku dla ogólnego efektu można byłoby pod tym samym hasłem wywoławczym obok wypowiedzi o fundamentalnym znaczeniu zamieszczać również drobne przyczynki zajmujące się nie tylko generaliami, ale i przypadkami szczegółowymi. To zapewne ułatwiłoby zabranie głosu przez osoby, którym trudno jest zdecydować się na publiczną wypowiedź w sprawach zasadniczych, o dużym ciężarze gatunkowym.

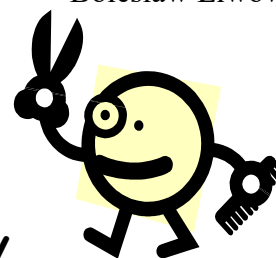
W naszym uniwersyteckim środowisku jest wiele osób i zespołów, które ze względu na swoją specjalność i uprawianą problematykę są wprost predestynowane do włączenia się do takiej wymiany poglądów.

Nie spodziewam się, że np. po roku od początku publikowania takich wypowiedzi ich zbiór przyniesie receptę na rozkwit działalności związkowej. Mam jednak nadzieję, że te publikacje mogą pobudzić szersze grono osób do myślenia o sprawach związkowych. Szczególnie ważne i pożądane wydaje mi się sprowokowanie do drobnych wypowiedzi przyczynkarskich, także w sprawach indywidualnych, pochodzących od osób nie zaliczanych do grona VIP-ów. Wymiana poglądów prowadzona tylko przez znanych „zawodowych” dyskutantów często nie bardzo porusza szerszą publiczność. Gdyby udało się nawet nie przełamać, ale nieco podważyć taką obojętność czy pasywność, uważałbym to już za sukces.

Bolesław Liwowski



B e z a u t o c e n z u r y



### **Facecje, dowcipy, powiedzonka**

„Polska to nie jest normalny kraj - jest to katolicki kraj” /z tekstu wystąpienia prezydenta RP witającego B-16/

Władza chce naszego dobra. Ja swoje ukryłem ! A Ty ? /z SMS-u w „Szkle kontaktowym”/

Kacyzm - system polityczny łączący bufonadę z obsesją /senator Niesiołowski w programie „Kawa na Ławę”/

Jak nazywa się najwyższy szczyt w IV RP? Odpowiedź:- K 2.

W jakiej tonacji należy obecnie śpiewać hymn narodowy? Odpowiedź: W tonacji PiS - dur.

Prawo pięści to również pokazanie figi.

Lepsza puszka Pandory niż paprykarz szczeciński.

W godle mamy orła, rządzą kaczozy, a za liczbę ludności odpowiada bocian.

Białowieska się puszcza.

Amatorzy zbudowali Arkę, profesjonalści Titanica.

Chuck Norris potrafi odebrać asa serwisowego. Zawsze.

Jak donosi rzecznik aktora Chuck Norris obiecał półobrotem wydobyć swoją teczkę z IPN.





## *Wieści gminne i niewinne*

Na stanowisko wiceprezesa IPN prezes IPN Janusz Kurtyka powołał Marię Dmochowską, w przeszłości posłankę Unii Demokratycznej. Ma ona wybitne kwalifikacje, posiada bowiem stopień doktora ... nauk medycznych.

Za ANGORA 11. VI. 2006

W futbol w naszym kraju grają miliony. Większość w zespołach amatorskich o nazwach, które nigdy nam się nie śniły. Pod Nakłem np. swą siedzibę ma drużyna Kanał Występ. W okolicy mówią, że występy w niej to naprawdę niezły kanał...

Dwa lata temu we Wrocławiu furorę robiła Swornica Czarnowąsy, która trafiła do III ligi, gdzie od dna próbował odbić się Śląsk. Kibice mieli niezły ubaw na samą myśl o tej nazwie. Dziś tylko przypominamy, że Swornica to nie żadne urządzenie, tylko - może niespecjalnie udana - nazwa rzeki. Czarnowąsy zaś to wieś na Opolszczyźnie. Po analizie futbolowej mapy Polski wybraliśmy inne równie ciekawe ekipy. Zaczynamy od porażającej nazwy zespołu klasy C, czyli Iskra Samokłęski Duże. Drużyna, znamionująca tylko porażki, nie tylko rzadko przegrywa, ale po rundzie jesiennej zajmuje piąte miejsce !

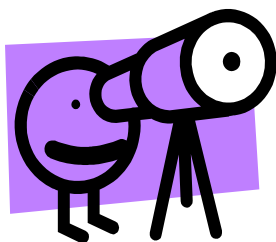
W innych regionach naszego kraju nazewnictwo także nie ma granic: Tartak Klamry, Flisak Złotoryja, Orion Płużnica, Tarzani Wrzeszczyna, Łosoś Łososina Dolna, Wiktoria Ocieka, Pomowiec Victoria Kijewo Królewskie czy Brzysko-Pol Brzyskorzystewko. Kibicowanie temu ostatniemu zespołowi pod względem językowym to niemal wyzwanie. Im dalej w las, czyli im drużyna gra w niższych ligach, coraz mniej Victorii, Polonii czy Górników. Mamy za to Sadownika Waganiec, Strażaka Górna Grupa, Opatrunki Toruń, Miazgę Brójce, Poloneza Mordy, Video Ciepeliów, Sprzęgło Wejherowa, Balaton Klasztor, Iskrę Śmierdnica, Tempo Płaza, Odlewnię Kłobuck i Potęgę Węsiory.

Bogato prezentuje się zestaw klubów ze wsi i miasteczek o dwuczłonowych nazwach: Tur Turze Rogi, Trzebol Wielkie Drody, Start Biadoliny Szlacheckie, Sparta Przegna Duchowna, Kasztelan Białe Błotko, LZS Zimna Wódka, Santana Wielki Klincz, Dziadek Ossa Biskupiec Pomorski, Gwiazda Wielkie Oczy, Start Lisie Jamy, Żądło Stara Dziejzina, Suchaey Stary Las czy Kryzys Wólka Mładzka. Czy ten ostatni zespół ma z taką nazwą szansę na sukces ?

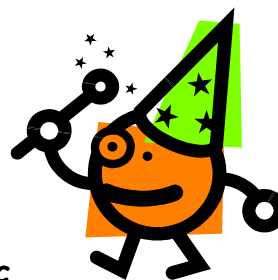
Są też kluby o nazwach typowo kobiecych: Sparta Panienska i LKS Elżbieta. A już na deser przedstawiamy oryginały absolutne, które przed puszczaniem do druku korekta sprawdzi dziesięć razy, bo brzmią tak niewiarygodnie: Ogończyk Kikół, Marabunda Stobierna, Zamczysko Odrzykoń, Nelson Polańczyk i ... Pisia Zygry.

Mamy nadzieję, że teraz już każdy, kto nie miał swojego ukochanego zespołu, wie, za kim ma trzymać kciuki.

Michał Karpiński GAZETA SŁOWO POLSKIE 22 III 2006



*Theatrum z ulicy Wiejskiej i okolic*



Dawny cyrk braci Staniewskich miał przerwę wakacyjną, a w jego okolicach panował względny spokój. Stąd redakcja nie dysponuje materiałami odnośnie tego działu. Oszczędza to stargane od roku nerwy wyborców i ślinę na języku opozycji. I tak trzymać. I dobrze!!!



*Takie sobie myśli*

#### **EPŻP**

**Grono kolegów nadal gromadzi materiały do Encyklopedii Polskiego Życia Publicznego**  
Zakończenia pracy na szczęście nie widać. Ujawniamy Czytelnikom dalsze zapisy - potajemnie wykradzione dla Państwa - w nadziei, że nawet ta kolejna próbka pozwoli ocenić głębię intelektu i horyzont zjawisk, objętych amokiem autorów.

*Pielgrzymka /rządowa, samorządowa, parlamentarna/* - pozyskiwanie nadprzyrodzonego żyranta dla zupełnie doczesnych celów.

*Skrót myślowy* - wyrażenie tego samego poglądu lub stanu emocjonalnego z zachowaniem całkowitej precyzji, ale przy użyciu mniejszej liczby słów. Np. zamiast: Z całym szacunkiem dla pańskiej wiedzy i doświadczenia ośmielam się zwrócić uwagę, że z niektórymi elementami pańskiej koncepcji można by dyskutować, mówimy: Pocałuj mnie w ....., ty stary... .

*Exposé rządowe* - dobranocka dla przerośniętych dzieci tęskniących za bajeczkami

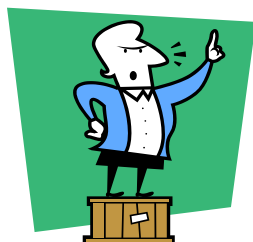
*Polityka edukacyjna rządu* - wspomnienia niebieskiego mundurka *au gratin* w sosie wszechpolskim

*Lipcowy maturzysta* - utwór popularny przed laty jako Marcowy Docent, dzisiaj w nowatorskiej interpretacji maestro Romana G.

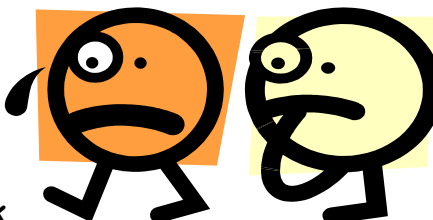
*Większość parlamentarna* - dysfunkcja żołądkowo-jelitowa w obozie przeciwnika

*Apolityczność* - całkowita odporność na poglądy i argumenty wszelkich opcji innych, niż partia jedynie słuszna

*Bufet sejmowy oraz sejmowa restauracja - regiony uwznioślenia. Tutaj wszystkie opcje wznoszą się ponad podziały i w chrześcijańskim duchu jednoczą w braterstwie. Sprawiają to działając pospołu *spiritus amicitiae* oraz *spiritus vini**



**Nasz Hyde-Trawniczek**



**Chapeau bas !**

Będąc ekonomistą mam niejakie pojęcie o znaczeniu i złożoności problemów gospodarczych i wysoko cenię umiejętność skutecznego rozwiązywania niezmiernie trudnych zadań powstających przy doprowadzaniu budżetu państwa do stanu równowagi. Dlatego jestem do głębi przeniknięty podziwem dla konceptualnej potęgi i dalekowzroczności sił sprawujących opiekę duchową nad naszym prawodawstwem. *Chapeau bas !*

W minionym okresie wyjeżdżając za granicę, nawet skromnie do kadeelów, podpisywaliśmy instrukcję zawierającą zobowiązanie, że po powrocie złożymy we właściwych organach stosowny meldunek, jeżeli w czasie pobytu poza krajem byliśmy nagabywani przez wysłanników wrogich sił, próbujących uzyskać od nas jakieś informacje lub nakłaniających nas do jakiejś dalszej kooperacji. Wrogie siły traktowały mnie z raniącym moją dumę lekceważeniem i nijak nie chciały mnie nagabywać. Niemniej jednak instrukcję za każdym wyjazdem sumiennie podpisywałem i kwity deklarujące współpracę z organami zapewne się przechowały.

Taki zasób archiwalny to nie tylko materiał dla historyków, ale najzupełniej współczesny skarb. Przecież rozważa się ewentualność pozbawienia praw do emerytury osób, które popełniły zbrodnię komunistyczną. Wystarczy sięgnąć do dokumentacji współpracy z zagranicą i budżet jest uratowany. Eureka!

Chwila moment. Czy takimi dywagacjami przypadkiem nie wykraczę czegoś na swoją głowę?

Koledzy Redaktorzy, litości! Wycofajcie ten materiał, póki czas!

B. L.

Od redakcji: Opamiętanie przyszło za późno, materiał poszedł. Na pociechę w rocznicę publikacji zafundujemy Autorowi bułę z masłem i szynką. Niech sobie poje.

### **Falsz i obłuda - czyli polityka „historyczna”**

Od przejścia władzy przez PiS toczy się debata na temat roli historii w procesie wychowywania patriotycznego Polaków. Tym samym, nowi właściciele *Rzeczy Pospolitej* starają się wprowadzić w życie starą, przyjętą w czasie Pokoju Religijnego w Augsburgu w 1555 r., zasadę *Cuius regio, eius religio*.

Dla mnie manipulowanie historią i traktowanie jej jako oręża politycznego jest obrzydliwością nie do przyjęcia. Jestem bowiem obrońcą poglądu, iż *nie wolno pielęgnować narodowych mitów ani tworzyć interpretacji, które pasowałyby do ideowych wyborów i poglądów*. Z doświadczenia wiem jednak, że naukowe ustalenia badaczy dziejów, od zawsze, podlegały obłudnej manipulacji rządzących w imieniu narodu i racji stanu państwa - twierdzących przy tym, że to właśnie historia uzasadnia ich ideologiczne wybory. Niewątpliwie zawłaszczanie indywidualną i zbiorową świadomością historyczną było cechą PRL-u. Co do tego chyba nikt nie ma wątpliwości. Przerwa w zafałszowywaniu historii trwała krótko. Ale w ciągu ostatnich lat 16 udało się wymazać większość z tzw. białych plam. Dzisiaj, w tzw. IV/?/ RP zafałszowywanie dziejów ojczystych i tworzenie, tym razem plam czarnych, odżyło, trwa w najlepsze i ma się dobrze. I to właśnie charakteryzuje działania kartoflano-buraczanej koalicji w sferze polityki „historycznej”

Za wzniosłymi hasłami wskrzeszenia patriotyzmu i narodowej dumy dzisiejsi rzecznicy nowej „polityki historycznej” próbują przemycić wizję narodowo-katolickiej wspólnoty zagrożonej wewnętrznym rozkładem i wrogością sąsiadów. Ich działaniami kierują niewiedza o przeszłości i absurdalny lęk przed Obiektywną Prawdą. Oto trzydziestokilkuletnia wataha „wilków” zabiera się do pisania nowej starej historii Polski, już nie na tle powszechnej, ale historii etniczno-narodowej, jako pasma bohaterskich zwycięstw i niezasłużonych porażek. Wraca do wiktoryjno-martyrologicznego modelu jej prezentacji, odrzucając, niemieszcząc się w konwencji i mózgach, ustalenia akademickich autorytetów.

Jestem przekonany, że odgrzewane mity narodowe /vide wymyślona przez Sienkiewicza obrona Częstochowy/ nie posłużą już dzisiaj kształtowaniu cech patriotycznych. Ilość przelanej bezsensownie krwi nie może być bowiem znowu traktowana jako miara patriotyzmu. Jestem pewien, że z tego tylko względu akt samozniszczenia, jakim było Powstanie Warszawskie - moralnie jeszcze nieosądzone - zostanie uznane przez młodzież jako bohaterskie samobójstwo, i to dzięki uroczystości otwartemu Muzeum !

Czy więc akademicka nauka historyczna ma ustąpić przed dziejopisarstwem politycznym. Ugiąć się przed „żądnymi krwi” IPN-owskimi pseudohistorykami / Centkowskim, Terleckim, Gontarczykiem i innymi / i „genetycznie patriotycznym” posłem z Grójca - Suskim? W swoim imieniu odpowiadam - nie. Nie boję się policji historycznej w postaci Instytutu Pamięci Narodowej. Nikt i nic nie jest bowiem w stanie ocenzurować mojej wiedzy i sposobu myślenia.

Przyjdzie czas, gdy czeskim wzorem, mądre społeczeństwo wyzwoli się z mitu Polski jako niewinnej ofiary obcej przemocy. Odrzuci raz na zawsze megalomańskie skłonności do bezrefleksyjnego, jedynie słusznego, patriotyzmu. Nie zgodzi się na pielęgnowanie szowinizmu i ksenofobii.

Może to nastąpi nie za mojego pokolenia, ale - w co wierzę - stanie się na pewno.

wykształceniuch - historyk I.K.

.....  
**Redaguje zespół** (Maria Nartowicz-Kot, Elżbieta Żółtowska, Ireneusz Kolendo, Bolesław Liwowski, Kazmierz Psarski), inspirowany, nadzorowany i ponaglany oraz cenzurowany przez Prezydium Rady Zakładowej. Redaktor odpowiedzialny - vacat.

Wydawca RZ ZNP w UŁ ul. Narutowicza 65 p. 111. Skład, korekta i łamanie własne. Cenzura wewnętrzna. Druk ksero. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ewentualnych ogłoszeń. Materiałów nie zamówionych nie zwraca i nie wypłaca wierszówek ani jakichkolwiek innych gratyfikacji. Drukuje jednak przedruki i teksty autorów, z którymi zwykle i nie zawsze się zgadza.